

645
„Letnicy”

Zapowiadając „Letników” w Teatrze TV tygodnik „Radio i Telewizja” przypomina adaptację sprzed lat siedmiu i przytacza fragment recenzji nieżyjącego już Konrada Eberhardta, który pisał między innymi tak: „Powiedzieć trzeba przecież jasno, że mieliśmy tutaj do czynienia w większym stopniu z dobrym, sfilmowanym przez kamerę spektaklem teatralnym niż przedstawieniem par excellence telewizyjnym”

Najnowsza adaptacja sztuki Maksyma Gorkiego „Letnicy”, zrealizowana przez Lidę Zamkow wyrażnie aspirowała do ufilmowania. Sztuka rozgrywała się wyłącznie w plenerach, w bardzo ładnych, starannie wybranych plenerach, co stworzyło klimat powolnego rytmu bytowania letniskowego, bardzo konsekwentnie utrzymany do końca, także w scenie ostatniej. Możliwość jaką daje kamera: wyjścia poza ramy sceny, dekoracji została tutaj wykorzystana także jako możliwość wyjścia poza tekst. To widowisko złożone z wielu scen i scenek, tworzących nastrój miejscowości letniskowej i obrazujących nastrój jej sezonowych mieszkańców, otrzymało sporo dopowiedzeń prowadzących do dosłowności. Czy ta dosłowność była jednak Gorkiemu potrzebna? Symbolika wymiatania śmieci w scenie, zamykającej widowisko niosła dosłowność zbyt natrętna.

„Letnicy” to obraz zbiorowości inteligentów mieszcuchów, zbijających pieniądze, żyjących z dnia na dzień, grupy bezideowej i bezwartościowej społecznie i moralnie, skazanej na wymarcie. Zbiorowość jest bohaterem sztuki i jej wykonawców reprezentujących wyrównany poziom, wśród których warto jednak wyróżnić Stanisławę Celińską, która swojej Warii, kobiecie żyjącej u boku cynicznego karierowicza, przekazała wiele smutnego ciepła i ludzkiej godności. Ładną, szlachetną postać wuja przedstawił Mieczysław Pawlikowski (md)